

Grażyna Zając

<http://orcid.org/0000-0001-7547-7135>

Uniwersytet Jagielloński

grazyna.zajac@uj.edu.pl

DOI: 10.35765/pk.2022.3601.07

Berlin lat trzydziestych XX wieku  
oczami młodej Turczynki

## STRESZCZENIE

Şirin Devrim (1926–2011), wybitna aktorka teatralna, reżyser i wykładowca sztuki teatralnej na uczelniach w Turcji i USA, odbyła podróż do Niemiec w wieku 10 lat i przebywała tam dwa lata. Podróż do Berlina, nauka we francuskim gimnazjum, międzynarodowe przyjaźnie, rozrywki berlińskiego środowiska dyplomatów, nieraz dziecinne, ale zawsze bardzo wyraziste spostrzeżenia na temat Niemców i hitlerowskich Niemiec, to główne elementy tej części autobiografii Şirin, która dotyczy berlińskiego okresu jej życia (1936–1938). W artykule, wychodząc od rozważań na temat roli dzieciństwa i dziecięcych wspomnień w życiu człowieka, dokonuje się opisu wrażeń Şirin z pobytu w Berlinie. Jej wspomnienia z tego okresu, wspomnienia naocznego świadka rosnącej potęgi państwa Hitlera, to cenne źródło wiedzy o Berlinie lat 30. Życie ludzkie można rozpatrywać jako „drogę”, a przechodzenie kolejnych faz życia – jako „podróż”. W tym sensie możemy powiedzieć, że pobyt Şirin Devrim w Berlinie był dla niej bardzo wartościową podróżą intelektualną. Rozbudził w niej pasję teatralną, a tym samym zaważył na jej całym dalszym życiu. Biografia Şirin Devrim jest doskonałą ilustracją losów arystokratycznych rodów osmańskich, którym w warunkach budowania nowoczesnej Republiki Turcji udało się zachować wysoki status społeczny i włączyć się w prace nad tworzeniem zrębów nowego państwa.

**SŁOWA KLUCZE:** Şirin Devrim, ród Kabağağaçlı, podróże Turków na Zachód, Berlin lat 30. XX w., autobiografia

## ABSTRACT

Berlin of the 1930s Through the Eyes of the Young Turkish Girl

Şirin Devrim (1926–2011), a prominent theater actress, director, and lecturer in the theater arts at universities in Turkey and the United States, traveled to Germany at the age of 10 and stayed there for two years. Her trip to Berlin, her

**Sugerowane cytowanie:** Zając, G. (2022). Berlin lat trzydziestych XX wieku oczami młodej Turczynki. © ⓘ *Perspectives on Culture*, 1(36), ss. 91–110. DOI: 10.35765/pk.2022.3601.07.

Nadesłano: 26.12.2021

Zaakceptowano: 17.02.2022

studies in a French gymnasium, her international friendships, the entertainment of the Berlin diplomatic community, and her sometimes childish, but always very incisive observations about Germans and Nazi Germany are the main elements of this part of Şirin's autobiography, which deals with the Berlin period of her life (1936–1938). Starting from the role of childhood and childhood memories in human life, the article goes on to describe Şirin's impressions of her stay in Berlin. Her recollections of this period – the memories of an eyewitness to the growing power of Hitler's state – are a valuable source of knowledge about 1930s Berlin. Human life can be thought of as a "road" and the passing of successive phases of life as a "journey." In this sense, we can say that Şirin Devrim's stay in Berlin was a very valuable intellectual journey for her. It awakened her passion for theater and thus influenced her entire life. Şirin Devrim's biography is a perfect illustration of the fate of the Ottoman aristocratic families that managed to maintain their high social status and get involved in the building of the modern Republic of Turkey.

**KEYWORDS:** Şirin Devrim, the family of Kabağaçlı, Turks' travels to the West, Berlin of the 1930s, autobiography

### Wprowadzenie: autobiografia jako podróż przez życie

„Przebieg życia jako droga”... Takimi słowami rozpoczyna swoje rozważania na temat miejsca i czasu w biografii i autobiografii Małgorzata Czermińska (2015, s. 11). Niewątpliwie, życie można pojmować jako drogę, wędrówkę, pielgrzymowanie. Badaczka stawia hipotezę, że fazy składające się na ludzkie życie mają odniesienie do konkretnych przestrzeni; każda faza – do innej, a tkwiąca w człowieku potrzeba szukania powiązań między etapami życia a przestrzeniami jest naturalna i odwieczna. Czermińska pisze (2015, 13–14), że już w najdawniejszych podstawach myślenia o ludzkiej egzystencji człowiek miał intuicyjną skłonność do wyobrażania życia jako drogi, a dla ilustracji przytacza mocno zakorzenione w językach wyrażenia, takie jak „droga życia”, „koleje życia”, „curriculum vitae” (= bieg życia), „peregrinatio”, „pellegrinaggio”, „pielgrzymowanie” (= trud ziemskiego życia).

Bardzo ciekawe spostrzeżenie Czermińskiej (2015, s. 23–25) dotyczy miejsca i roli dzieciństwa w życiu człowieka oraz w jego biografii/autobiografii, jeśli taka została napisana. Z punktu widzenia Şirin<sup>1</sup> Devrim (1926–2011), bohaterki niniejszego tekstu (odbyła podróż do Niemiec w wieku dziesięciu lat), jest to istotne zagadnienie. Kanon wspomnień zakłada, że dzieciństwo zlokalizowane jest w miejscu narodzin. Związek

1 Czyt. Szirin.

miejsca urodzenia i dzieciństwa bywa nawet pogłębiony przez odwołania do genealogii i dziejów rodziny przed przyjściem bohatera na świat. Kanon ten uległ jednak poważnemu zakłóceniu po I, a zwłaszcza po II wojnie światowej, kiedy to doszło do drastycznych przesiedleń i wysiedleń: „Zamiast bezpiecznej osiadłości, dawniej charakteryzującej dzieciństwo, pojawia się sytuacja migracji, a więc ruch w przestrzeni, który wcześniej zarezerwowany był dopiero dla fazy młodości” (2015, s. 25).

Dzieciństwo Şirin Devrim nie było typowym dzieciństwem, nawet jak na te – obfitujące w wielkie przemiany polityczne i społeczne – czasy między I a II wojną światową, kiedy młoda Republika Turcji budowała od podstaw swój byt i ustrój, czyniąc ponadto wysiłki, aby stworzyć całkiem nowe, laickie i europejskie społeczeństwo. Uwarunkowania rodzinne spowodowały bowiem, że w życiu małej Şirin często dochodziło do wielkich zmian i przeprowadzek. Trzeba jednak zaznaczyć, że było to dzieciństwo dostatnie i szczęśliwe, a podróże odegrały w nim istotną rolę. Pierwszą wielką wyprawą Şirin był wyjazd z rodzinnego Stambułu do Berlina w 1936 r. i to on jest przedmiotem niniejszych rozważań. Okres pobytu w Niemczech przyniósł dziesięcioletniej dziewczynce wiele cennych doświadczeń i miał znaczący wpływ na całe jej późniejsze życie.

### Ród Kabağağlı – galeria nietuzinkowych postaci

Şirin Devrim ze strony matki pochodziła z wpływowego rodu, którego korzenie sięgają początków obecności koczowniczych plemion tureckich na terenie Anatolii. Przechowywane w rodzinie Şirin opowieści mówiły, że jej przodkowie mieszkali w rejonie Antalyi już w XI w., a później przenieśli się do środkowej Anatolii i osiedlili w wiosce Kabağağ (nazwa ta w ludowym języku znaczy „dąb”). Od nazwy wioski wziął się potem rodowy przydomek Kabağağlı<sup>2</sup>, który przetrwał całe wieki, by po proklamowaniu Republiki Turcji stać się nazwiskiem. Przodkowie Şirin utrzymywali się z dużych majątków ziemskich, fundowali meczety i medresy, sami też zdobywali w medresach wykształcenie, służąc społeczeństwu jako sędziowie, duchowni, wykładowcy. Z tej tradycji wylamał się w pierwszej połowie XIX w. przodek autorki, który zawiózł swojego syna Asıma do stolicy i zapisał do szkoły wojskowej. W ten sposób pradziadek Şirin, który dosłużył się stopnia pułkownika, dał początek nowej tradycji: odtąd mężczyźni w tej rodzinie przedkładali służbę państwową nad karierę na stanowiskach religijnych.

---

2 Cyt. Kaba-aaczly.

Obydwaj synowie Asıma odnieśli sukces w armii osmańskiej i jako najwyżsi dowódcy nosili tytuł paszy. Młodszy z nich, Mehmet Şakir Pasza, to dziadek autorki. To on nabył piękną posiadłość na wyspie Büyükada (Prinkipo), największej w archipelagu Wysp Książęcych na Morzu Marmara. Stała się ona domem rodzinnym jego sześciorga dzieci i licznych wnuków. To miejsce, pomimo różnych zawirowań, tragedii rodzinnych, wojen i rozłąki, zawsze łączyło rodzinę i szczególnie w okresie wakacyjnym, kiedy wypełniała je młodzież pobierająca nauki w Stambule, tętniło życiem. O swoich przodkach i o historii osiedlenia się rodziny na wyspie Prinkipo opowiada Şirin Devrim w książce *Şakir Paşa Ailesi* (Rodzina Şakira Paszy), posiadającej cechy fabularyzowanej autobiografii (Devrim, 2010, s. 13–20). Pierwszy rozdział tej książki nosi znaczący tytuł *Atalarım* (Moi przodkowie). O wczesnym okresie bytności rodu Kabağağaçlı na Wyspach opowiada także kuzynka Şirin Devrim, Nermidil Binark (2000, s. 5–19). Jej wspomnienia zatytułowane *Şakir Paşa Köşkü* (Rezydencja Şakira Paszy) to bodaj najbogatsze źródło wiedzy o tym zasłużonym osmańskim i tureckim rodzie. Protoplaści rodu, synowie Asıma, zostali także przedstawieni w siódmym tomie *Encyklopedii islamu* (Özcan, 1993).

Rodzina Kabağağaçlı wydała na świat ludzi utalentowanych literacko, muzycznie i plastycznie. Wielu członków rodu można określić jako niepokornych, niezależnych, zbuntowanych, oryginalnych. Szczególnie godny podkreślenia jest fakt, że takimi cechami wykazywały się również i kobiety, co w schyłkowym okresie państwa osmańskiego i w początkowych latach republiki należało do rzadkości. Wymieńmy najciekawszych przedstawicieli rodu Kabağağaçlı:

Mehmet Şakir Pasza (1855–1914), dziadek autorki, wysoki rangą wojskowy. Utalentowany plastycznie, uprawiał fotografię i odnosił sukcesy na wystawach fotografii. Zginął od kuli z pistoletu wystrzelonej przez pierworodnego syna Cevata w trakcie kłótni. Według niektórych źródeł powodem tego tragicznie zakończzonego sporu było nieporozumienie na tle zawartego przez Cevata małżeństwa. Jego ojciec nie akceptował włoskiej żony syna, poślubionej za granicą bez zgody i błogosławieństwa rodziców. To małżeństwo nie przetrwało zresztą ciężkiej próby rozłąki, gdy Cevat trafił do więzienia.

Cevat Kabağağaçlı (1890–1973), syn Şakira Paszy, przeszedł do historii jako jeden z najwybitniejszych tureckich prozaików. Był też utalentowanym ilustratorem. Kształcił się w ekskluzywnym amerykańskim liceum Robert College<sup>3</sup> w Stambule, potem studiował historię na Oxfordzie.

3 The American Robert College – szkoła średnia założona w 1863 r. w Stambule przez amerykańskich filantropów i misjonarzy, Christophera Roberta i Cyrusa Hamlina. Początkowo nastawiona na pracę z zaniedbaną, zagrożoną wykołajeniem młodzieżą ormiańską, szybko

Skazany na długoletnie więzienie za zabójstwo ojca, potem na banicję za felietony krytykujące politykę młodej Republiki Turcji, większość życia spędził na prowincji, najpierw w rybackiej wiosce Bodrum, dokąd został zesłany, potem w Izmirze, skąd nie chciał już wracać do Stambułu, nawet wtedy, gdy kara zesłania dobiegła końca. Poświęcił się pracy na rzecz rozwoju tej nadmorskiej krainy, którą nade wszystko ukochał i którą opiewał w większości swoich dzieł, podpisywanych pseudonimem Halikarnas Balıkcısı (Rybak z Halikarnasu).

Hakiye Koral (1893–1970), córka Şakira Paszy, matka Füreyi, utalentowana pianistka, w latach I wojny zasłynęła decyzją o podjęciu posługi pielęgniarskiej w szpitalu wojskowym, a po ogłoszeniu Republiki była jedną z pierwszych kobiet, które wystartowały w wyborach do rady miejskiej Stambułu i zasiadały w radzie. Gorąco popierała modernizacyjne przemiany państwa i społeczeństwa.

Ayşe Erner (1894–1978), córka Şakira Paszy, pianistka; wśród całego uzdolnionego muzycznie rodzeństwa uważana za najbardziej utalentowaną; matka pisarki Nermidil Erner Binark.

Fahrelnissa Zeid (1901–1991), córka Şakira Paszy, uznana w kraju i za granicą malarka, matka Nejada Meliha Devrima i Şirin Devrim. Rozwiódłszy się z niedochowującym jej wierności literatem İzzetem Melihem Devrimem, wyszła za irackiego dyplomata, księcia Emira Zeida. Jako żona dyplomaty spędziła wiele lat za granicą, co pomogło jej w rozwoju artystycznym.

Aliye Berger (1903–1974), córka Şakira Paszy, utalentowana skrzypaczka i czołowa turecka artystka w dziedzinie grafiki (gawiura). Uczyła się w katolickim liceum Notre Dame de Sion<sup>4</sup> w Stambule. Naukę muzyki pobierała od węgierskiego emigranta Karla Bergera, w którym się zakochała i którego usiłowała zastrzelić z powodu braku wzajemności. Po tym zdarzeniu muzyk odwzajemnił jej uczucie i spędzili razem ponad dwadzieścia lat. Po nagłej śmierci męża (1947) szukała ukojenia w sztukach plastycznych i w ten sposób zapoznała się z gawiurą. W latach 50. przez

---

zaczęła zdobywać uznanie jako szkoła o wysokim poziomie nauczania. Pod koniec XIX w. była już ekskluzywnym liceum, do którego chętnie posyłały synów zamożne rodziny, również muzułmańskie. Szkoła działa do dziś jako koedukacyjne liceum, a na jego bazie powołano w 1971 r. państwowy uniwersytet Boğaziçi University, który należy do czołowych uczelni Turcji.

- 4 Lycée Notre Dame de Sion Istanbul – żeńska szkoła średnia założona w 1856 r. przy stambulskiej katedrze św. Ducha przez francuskie szarytki. Utworzona z myślą o kształceniu dziewcząt z rodzin chrześcijańskich, z braku tureckich żeńskich szkół na poziomie licealnym stała się ekskluzywną placówką oświatową także dla muzułmanek. Działa do dzisiaj jako koedukacyjne liceum francuskie.

trzy lata kształciła się w Londynie w pracowniach grafiki, malarstwa i rzeźby.

Füreya Koral (1910–1997), wnuczka Şakira Paszy, pierwsza turecka artystka specjalizująca się w ceramice. Kształciła się w liceum Notre Dame de Sion, potem na Uniwersytecie Stambulskim. Zaprojektowała wiele mozaik na elewacje budynków rządowych, banków i hoteli.

Nejad<sup>5</sup> Melih Devrim (1923–1995), wnuk Şakira Paszy, brat Şirin, bohaterki niniejszego tekstu, światowej sławy artysta malarz, abstrakcjonista; poprzez dwa małżeństwa mający bliskie związki z Polską<sup>6</sup>.

Şirin Devrim (1926–2011), siostra Nejada Meliha, bohaterka niniejszego tekstu.

Do tej plejady znanych nazwisk dodajmy jeszcze czworo innych wnuków Şakira Paszy, nie tak sławnych, ale również utalentowanych. Nermidil Erner Binark (1925–1996) oraz İsmet Kabağaç Noonan (ur. 1940) to autorki książek biograficzno-wspomnieniowych o rodzie Kabağaçlı, Sina Kabağaç (1924–1997), wykładowca języka i kultury łańciskiej na Uniwersytecie Stambulskim, także napisał wspomnienia, a Cem Kabağaç (ur. 1945) jest artystą malarzem i scenografem teatralnym.

W języku tureckim powstało wiele tekstów opisujących życie członków rodu Kabağaçlı. Te najważniejsze to utwory autobiograficzne napisane przez nich samych: przywołane już wspomnienia Şirin Devrim (2003; 2010) i Nermidil Binark (2000). Zawierają one wielkie bogactwo szczegółów z historii rodziny. Wspomnienia poświęcone przede wszystkim ojcu, Halikarnasowi Balıkcısı, napisał Sina Kabağaç (2009). Bogatym źródłem wiedzy jest też powieść biograficzna uznanej tureckiej pisarki Ayşe Kulin, ściśle oparta na informacjach pochodzących od członków rodziny. Choć książka ta poświęcona jest Füreyi Koral, znajdujemy w niej bardzo dużo odwołań do dawniejszej i bliższej historii rodu (Kulin, 2000). Najwięcej źródeł, tak drukowanych, jak i internetowych, poświęconych jest Halikarnasowi Balıkcısı. Ma dobrze opracowane hasło w *Encyklopedii islamu* (Okay, 2000), pisze się o nim prace literaturoznawcze, w Internecie jest bardzo dużo tekstów o nim. Krótki wybór źródeł internetowych wykorzystanych w niniejszej publikacji zamieszczony jest w bibliografii. Warto tu jeszcze nadmienić, że jedna z książek wspomnieniowych Şirin Devrim (*Şakir Paşa Ailesi*) została pierwotnie napisana przez nią po

5 Czyt. Nežad.

6 Nejad Melih Devrim studiował w Szkole Sztuk Pięknych w Stambule, w 1946 r. wyjechał na dalsze nauki do Paryża. Pierwszą żonę, Marię Tarłowską, poznał we Francji (1952), a podczas pleneru malarskiego w Ryttrze (1969) poznał swoją drugą żonę, Janinę Paluch. Osiadł w Nowym Sączu i tam jest pochowany.

angielsku i wydana w Londynie (Devrim, 1994). Nie powstała natomiast dotąd monografia poświęcona jej działalności teatralnej.

### Şirin Devrim – między Wschodem a Zachodem

Şirin Devrim przyszła na świat w 1926 r. w arystokratycznej, zamożnej rodzinie. Jej matka Fahrënnisa (spotykany w wielu źródłach inny zapis imienia: Fahrünnisa) pochodziła z rodu Kabağaçlı, który wydał wiele wybitnych postaci świata polityki i kultury, a ojciec İzzet Melih Devrim, z zawodu prawnik, pozostawił po sobie kilka powieści. Nic dziwnego, że urodzone w takiej rodzinie dzieci od najmłodszych lat przejawiały artystyczne zamiłowania. Starszy brat Şirin, Nejad, w przyszłości miał zostać jednym z największych tureckich malarzy, a ona poświęciła się sztuce teatralnej.

W swej bardzo szczerej autobiografii, nieunikającej osobistych wyznań, Şirin pisze, że jej związki z Zachodem zaczęły się, zanim przyszła na świat i przez całe życie łączyła w sobie bardzo odległe na pierwszy rzut oka pierwiastki: Wschodu i Zachodu.

Bywa tak, że pozornie błahe, przypadkowe zdarzenia prowadzą na człowieka wielką tragedię albo coś nadzwyczaj pięknego. Oto najprostszy przykład: gdyby moi rodzice nie kochali się w Paryżu pewnej czerwcowej nocy 1925 roku, nie pojawiłabym się na tym świecie. I to by była wielka szkoda! Bo pomimo wszystko bardzo pokochałam ten świat (2003, s. 9).

Z samymi narodzinami dziewczynki też łączy się rodzinna anegdota: przyszła na świat w dniu, gdy francuski zespół teatralny wystawiał sztukę Henry-François'a Becque'a *La Parisienne* w teatrze położonym w kosmopolitycznej dzielnicy miasta, Beyoğlu. Główne role grali bardzo popularni w tym okresie René Alexandre i Gabrielle Robinne. Rodzice Şirin również wybierali się na to przedstawienie. Tuż przed wyjazdem do teatru kobieta poczuła, że zaczyna się poród. Poleciała mężowi, aby sam udał się na przedstawienie, po czym kazała się zawieźć do luksusowej kliniki doktora Manary.

Cóż, kiedy naczelny lekarz, doktor Manara, jak cała śmietanka towarzyska Stambułu, był tego wieczoru na przedstawieniu. Natychmiast zadzwoniono do teatru. Manara i mój ojciec wypadli z teatru jak błyskawice i pomknęli do kliniki. Lekarz narzucił na smoking biały fartuch, zakasał rękawy i chwilę potem przyszedł w wielkim pośpiechu na ten świat. Doktor udał się z powrotem na przedstawienie i zdążył na antrakt

między drugim a trzecim aktem. W jednym momencie rozeszła się po foyer nowina: „Piękna małżonka pana Meliha urodziła dziewczynkę”. A *attache* kulturalny włoskiej ambasady, hrabia Bonarelli, chodził od łóża do łóża, wszędzie ogłaszając niczym wróż z baśni: „Madame Melih urodziła córeczkę. Dali jej na imię Şirin. Pewnego dnia wyrośnie na wielką artystkę sceny i nazwą ją La Chirina”. Nawet jeśli nie zostałam La Chiriną, to wypełniłam przepowiednię hrabiego, stając się aktorką teatralną (2003, s. 10).

Şirin wychowywała się w zamożnym, kosmopolitycznym środowisku dzielnicy Şişli, gdzie obok siebie mieszkali europejscy dyplomaci, Lewantyńscy, Grecy, Żydzi. Miała guwernantkę, którą w swoich wspomnieniach nazywa *Mademoiselle* i – podobnie jak brat – władała na równi językami tureckim i francuskim. Kilka lat później jej matka zakochała się w irackim księciu i w życiu rodziny zaszły gwałtowne zmiany...

Księżę Emir Zeid<sup>7</sup> był zachwycony Stambułem, dlatego często przyjeżdżał odwiedzić swoje siostry. Nieraz spotykał moją mamę na schodach, kiedy siedł do apartamentu sióstr, a niedługo potem poznali się osobiście na uroczystym obiedzie wydanym przez greckiego konsula. Emir zakochał się w mamie od pierwszego wejrzenia i już jej nie odstąpił. To była szalona, odwzajemniona miłość. W końcu mama została mojego tatę, który przez trzynaście lat małżeństwa bez przerwy ją zdradzał i wyszła za Emira. Aby uciec przed plotkami szerzącymi się po Stambule, wyjechali wziąć ślub w Atenach.

Niedługo potem Emir Zeid został mianowany ambasadorem Iraku w Niemczech (...). Jesienią 1935 roku mama oddała Nejada i mnie pod opiekę ojca i wsiadłszy z Emirem do Orient Ekspresu wyjechała do Berlina (2003, s. 14).

Na wiosnę 1936 r. w Berlinie urodził się przyrodni brat Şirin, Raad, a w lecie Fahrelnissa zaprosiła dzieci do siebie. Ojciec – zdając sobie sprawę, że wyjazd do Europy może być niepowtarzalną szansą dla syna i córki – wyraził zgodę. I tak zaczyna się dwuletni okres życia Şirin w Berlinie, będący przedmiotem omówienia w kolejnym rozdziale. A jak potoczyły się dalsze losy Şirin Devrim, której życie było jedną wielką podróżą to ze Wschodu na Zachód, to z Zachodu na Wschód? W roku 1938, w związku z odwołaniem Emira Zeida do Bagdadu, rodzina musiała opuścić Berlin. Lata II wojny światowej Şirin spędziła w Stambule, gdzie została umieszczona w najlepszej wówczas żeńskiej szkole średniej

7 Emir Zeid (ar. Zeid bin Hussein) – brat króla Iraku Fajsala I, członek rodu Haszymitów, dyplomata w okresie Królestwa Iraku (1932–1958).



z internatem – The American College for Girls – położonej w malowniczej dzielnicy Üsküdar, po azjatyckiej stronie Bosforu. To tam, na szkolnej scenie, zaczęła się prawdziwa przygoda Şirin z teatrem (2003, s. 49–52).

Jesienią 1945 r. Şirin została przyjęta do żeńskiej szkoły wyższej Barnard College działającej przy Uniwersytecie Columbia, gdzie studiowała stosunki międzynarodowe, planując w przyszłości karierę w dyplomacji. Wakacje roku 1947 spędziła w Londynie. Jej ojczym sprawował tam funkcję ambasadora Iraku. W 1948 r., znudzona studiami politologicznymi, przeniósła się na Uniwersytet Yale, gdzie mogła zrealizować swoje największe marzenie – podjęła studia na wydziale teatralnym. W połowie lat 50. wróciła do Stambułu i została zaangażowana przez Stambulski Teatr Miejski, gdzie zarówno grała na scenie, jak i reżyserowała sztuki jako pierwsza kobieta reżyser w Turcji. W tym okresie często podróżowała „między Wschodem a Zachodem”, dzieląc czas między Stambuł a Londyn, gdzie mieszkała jej matka. Ten bardzo obfity w wydarzenia okres życia zajmuje największą część wspomnień Devrim (2003, s. 53–165).

W roku 1966 Şirin Devrim otrzymała propozycję wykładów z gry aktorskiej i reżyserii na uniwersytecie w Pittsburghu, później wykładała na prestiżowym Uniwersytecie Stanforda. Jednocześnie występowała doraźnie na scenach różnych amerykańskich teatrów. Wspomina m.in. o roli w *Rewizorze* M. Gogola, *Medei* Eurypidesa, *Volpone albo lis* Bena Jonsona i w sztukach B. Brechta *Matka Courage i jej dzieci* oraz *Historia Simone Machard* (2003, s. 173–186). I znów bardzo dużo podróżowała. W połowie lat 70. z mężem Robertem Trainerem odbyła nawet rejs dookoła świata. W opisie jej licznych podróży znaleźć można wzmiankę na temat pobytu w Polsce, dokąd udała się z mężem, aby w Krynicy odwiedzić brata, Nejada:

Jedną z naszych najciekawszych wypraw, takich, których nie da się zapomnieć, była podróż do Polski, gdzie spotkaliśmy się z moim bratem Nejadem i jego polską rodziną. Po zwiedzeniu Warszawy i Krakowa udaliśmy się w okolice granicy z Czechosłowacją, do Krynicy, gdzie w niedużym drewnianym domu Nejad miał maleńką, jednopokojową pracownię z widokiem na góry. Podarował mi swój obraz, na którym uwiecznił te przepiękne, soczyście zielone wzgórza.

Pisząc powyżej, że tej podróży nie da się zapomnieć, miałam na myśli Auschwitz. Prerażający widok komór gazowych, sterty ludzkich włosów, których naziści używali do wyrobu tkanin, ułożone w piramidy okulary czy dziecięce buciki... Do dzisiaj mam to przed oczami. Ten widok nie był czymś, co człowiek potrafi ogarnąć rozumem. Popadłam tam w przerażenie. Jak niby cywilizowane społeczeństwo może wpaść w takie bagno? Jak człowiek może aż tak zdziczeć? (2003, s. 214).

Dodajmy w tym miejscu, że polskie wątki pojawiają się w autobiografii Şirin Devrim jeszcze trzykrotnie. W rozdziale poświęconym okresowi spędzonemu w Stanfordzie, w krótkiej wzmiance autorka pisze: „Tego lata [1967 – G.Z.] na Uniwersytecie Stanforda zorganizowano warsztaty teatralne, do których zaangażowano znanego polskiego pisarza i krytyka Andrzeja Wirtha i mnie” (2003, s. 174). W innym miejscu, gdy opisuje życie towarzyskie wyższych sfer miasta Milwaukee, z dezaprobatą wyraża się o przedstawicielach tej grupy:

Usłyszałam, jak rozmawiają o jakichś ludziach i cały czas mówią o nich ‘Polacks’. Zapytałam, co znaczy to słowo. Odpowiedzieli, że chodzi o Polaków i że ta hołota mieszka po drugiej stronie rzeki. Nie mogło mi się pomieścić w głowie, że ta wielka demokracja może być domem społeczeństwa mającego takie uprzedzenia (2003, s. 207).

Natomiast przy okazji opowieści o początkach swojej pracy dydaktycznej na Uniwersytecie Wisconsin Şirin Devrim pisze, że pierwszym jej ćwiczeniem zadany studentom było przygotowanie i wystawienie na deskach szkolnego teatru *Tanga* Mrożka (2003, s. 210).

Można powiedzieć, że autorka podróżowała przez całe życie, a najważniejszymi miejscami na mapie świata, do których trafiała za przyczyną nauki, pracy czy koneksji rodzinnych, były: Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Irak, Jordania. Na tle tych ważnych miejsc, które miały istotny wpływ na życie i karierę dorosłej Şirin, pobyt w Niemczech w okresie dzieciństwa stanowi ciekawy element. Zajmuje jeden rozdział w jej autobiografii (osiemnaście stron) i zwraca uwagę barwnym, żywym, a nieraz dowcipnym językiem, doskonale oddającym sposób myślenia dziecka. Biorąc pod uwagę fakt, że autorka spisała te wspomnienia pod koniec życia, podkreślić trzeba wyjątkowe wyczucie, z jakim odmalowała swoje dziecięce lata.

Ostatnia „podróż” Şirin dokonała się 13 marca 2011 r., kiedy to po nabożeństwie żałobnym w stambulskim meczecie trumna z ciałem artystki zgodnie z jej życzeniem została zawieszona na Wyspy Książęce. W ten sposób Şirin wróciła do „swoich” na zawsze. W dniu pogrzebu brat zmarłej, książę Raad, powiedział: „Moja siostra przez 85 lat wiodła barwne życie w Turcji, Ameryce, Niemczech, Iraku, Anglii. Wypełniając jej wolę, pochowamy ją dziś na Wyspach, na rodzinnym cmentarzu. Niech spoczywa w pokoju” ([www.haberler.com/tiyatro...](http://www.haberler.com/tiyatro...)).

## Berlin 1936–1938

Rozdział wspomnień poświęcony okresowi pobytu w Niemczech Şirin Devrim zatytułowała lapidarnie „Berlin 1936–1938”. Zresztą wszystkie rozdziały w jej autobiografii posiadają nieskomplikowane, niosące pewną dozę niedookreślenia, a więc budzące ciekawość tytuły. Ten niedługi rozdział przynosi sporą dawkę spostrzeżeń na temat Berlina drugiej połowy lat 30. Są to obrazy specyficzne z dwóch powodów: po pierwsze, jest to Berlin zapamiętany przez dziecięcego obserwatora, a po drugie, obserwacje autorki dotyczą Berlina „wyższych sfer”, bo tylko z takimi dziewczynka miała kontakt.

Rozdział zaczyna się od opisu podróży: „W październiku 1936 roku mama, mój brat Nejad i ja wsiedliśmy w Stambule do Orient Ekspresu, aby pojechać do naszego ojczyzna Emira Zeida, który został pierwszym ambasadorem Królestwa Iraku w hitlerowskich Niemczech” (2003, s. 25). Kilka zdań poświęconych podróży nie pozostawia wątpliwości, że był to pociąg luksusowy. Na młodej podróżniczce wrażenie zrobiły podłogi wyścielone puszystymi dywanami i wygodne rozkładane fotele w przedziale z miejscami do spania, ale Şirin najbardziej polubiła wagon restauracyjny:

Największą atrakcją były dla mnie wizyty w wagonie restauracyjnym po każdym przekroczeniu granicy, bo wtedy doczepiano nowy wagon. Za każdym razem zmieniały się dekoracje, pojawiali się nowi kelnerzy w odmiennych uniformach. Czekał na nas nowy jadłospis, nowy język i inny pieniąż (2003, s. 25).

Podróż trwała dwa dni i trzy noce, a wiodła przez Grecję, Bułgarię, Jugosławię, Austrię i Czechosłowację. Trzeciego dnia wieczorem pociąg wjechał na berliński dworzec. Dziewczynce utkwił w pamięci fakt, że zbudowany był z żelaza i stali, a pierwsze wrażenie po wyjściu na ulicę związane było z ulicznym oświetleniem:

Najbardziej tego pierwszego wieczoru w Berlinie rzuciła mi się w oczy obfitość światła. Pomyślałam wtedy: jakże mroczne i przygnębiające są po zachodzie słońca ciasne uliczki Stambułu wybrukowane kamieniem. Podczas gdy tutaj samochody szybko mknęły szerokimi ulicami, które z obu stron otoczone były rzęsiście rozświetlonymi budynkami. W Stambule prąd elektryczny był luksusem, a tu – używano go bez umiaru (2003, s. 26).

Czteropiętrowy budynek ambasady Iraku znajdował się w pobliżu ogrodu zoologicznego, przy ulicy Fasanenstrasse. Kiedy Şirin położyła się w jedwabnej pościeli do snu, poczuła bezgraniczne szczęście i dziękowała Bogu, że mogła tutaj przyjechać. Tej nocy śniła jej się, że unosi się

na obłoku, patrząc z góry na wielkie miasto podobne do skrzyni z klejnami i we śnie zastanawiała się, czy czekają ją tutaj takie przygody, jakie miała Dorota w Krainie Oz. Z tego pięknego snu wyrwał ją nieprzyjemny odgłos:

Nagle w tym śnie usłyszałam, że jakiś ostry głos wydaje komendy i wydało mi się, że to czarownica przyszła zniszczyć mój obłok. Rozkazy powtórzyły się jeszcze raz, jeszcze bardziej dokuczliwie, i wreszcie się obudziłam. Nade mną stała wysoka kobieta o antypatycznej twarzy, w szarym uniformie i sznurowanych butach, ze szpakowatymi włosami upiętymi ciasno w kok i to od niej pochodził ten głos. Ten nieproszony gość przedstawił się: „Ich bin ihre Fräulein. Meine name ist Gerlach”.

Ta czarownica, tandetna guwernantka, na siłę ściągnęła mnie z łóżka i zaprowadziła do łazienki. Zdjęła ze mnie koszulę, puściła chłodną wodę z prysznicza i zabrała się do szorowania mnie przy pomocy szczotki. Po mnie przyszła kolej na Nejada. I w ten oto sposób zapoznaliśmy się z naszą codzienną torturą (2003, s. 27).

Dalej Şirin wspomina, że guwernantka na zawsze zapisała się w jej pamięci jako „pani Nein”. O cokolwiek prosiło się ją, odpowiedź zawsze brzmiała: „Nein!”. „Pomimo tych niekończących się ‘nein’ naszej Fräulein, Berlin stał się i dla mnie, i dla Nejada miejscem wymarzonym dla dziecka. Sklepy pełne były zabawek” (2003, s. 28).

Osoba zimnej, niesympatycznej guwernantki pojawia we wspomnieniach Şirin raz jeszcze, wiele stron później, gdy autorka pisze o roli, którą otrzymała w teatrze w Milwaukee. Była to sztuka Brechta *Historia Simone Machard*, a Şirin grała Francuzkę, która w latach II wojny kolaborowała z Niemcami. Jej kostium przypominał strój Fräulein Gerlach: ubrana była od stóp do głów na czarno i zakładała sznurowane buty. Przywoływanie na pamięć zapamiętanego z dzieciństwa obrazu guwernantki pomagało Şirin wczuć się w tę rolę. Jak pisze, wczuła się tak doskonale, że zarówno jej mąż, jak i wszyscy, którzy ją znali, po obejrzeniu spektaklu nie mogli się nadziwić, że potrafiła przemienić się na scenie w upiorną, bezduszną istotę (2003, s. 209).

Oprócz nieprzyjemności, jakich doznawała Şirin od zimnej, apodyktycznej guwernantki, i oprócz szkarlatyny, która wyłączyła dziewczynkę z życia na trzy miesiące, dwuletni pobyt w Berlinie wypełniony był samymi radościami. Najprzyjemniejsze wspomnienia Şirin z okresu berlińskiego obracają się wokół trzech zagadnień: szkoła, teatr, życie wyższych sfer.

Wkrótce po przybyciu do Berlina Şirin została zapisana do ekskluzywnej francuskiej szkoły. Przedmioty wykładano częściowo po niemiecku, częściowo po francusku. Szkoła znajdowała się niedaleko Bramy Brandenburskiej, na ulicy biegnącej w stronę Sprewy. Şirin od pierwszego dnia

pokochała jej atmosferę, nauczycieli i kolegów; rozpacziała, gdy niespełna dwa lata później musiała się rozstać z tą szkołą z powodu wyprowadzki. Na początku wspomnień poświęconych szkole Şirin pokrótce przedstawia tę placówkę. Französische Gymnasium zostało założone w 1685 r. przez Hugonotów, którzy zbiegli z Francji przed prześladowaniami. Przez długie lata było szkołą wyłącznie męską, ale później zaczęło przyjmować także dziewczęta – córki dyplomatów i niemieckich rodzin o hugenockim rodowodzie. W klasie Şirin było trzydziestu trzech chłopców i trzy dziewczynki.

Tą trzecią byłam ja – nosząca kolorowe spódnice i koronkowe bluzki, całymi naręczami kupowane przez moją mamę w wielkich domach towarowych na Kurfürstendamm. Z białą wstążką okalającą włosy i z lokami opadającymi na ramiona szybko stałam się ulubienicą chłopców ze szkoły.

Każdego ranka, gdy wchodziłam do klasy, widziałam napisy na tablicy: „Otto kocha Şirin”, „Franz kocha Şirin”, „Hans kocha Şirin”, a obok napisu – rysunek przebitego strzałą serca, z którego kapłała krew. Ale ja nie zwracałam uwagi na kolegów z klasy, tylko polubiłam Joachima Cyliaxa, chłopca z klasy Nejada. Rzecz jasna, to było typowe dziecięce uczucie, ale kiedy się ma jedenaście lat, takie uczucie wydaje się bardzo poważne i prawdziwie romantyczne.

Każdego dnia znajdowałam na swojej ławce list od Joachima schowany do pudełka po czekoladkach (jego ojciec miał sieć sklepów z czekoladą). Do dzisiaj nie mogę się nadziwić, jak trzynastoletni chłopiec mógł pisać tak płomiennie listy miłosne. A ja w odpowiedzi na te listy dałam mu raz drewnianą, czerwoną ramkę w kształcie serca, zamykaną na zatrzask. W środku umieściłam swoje najładniejsze zdjęcie, a na ramce napisałam: „Ich liebe dich auch”. Nigdy nie rozmawialiśmy. Kiedy na przerwie natknęliśmy się na siebie w ogrodzie, obydwoje traciliśmy mowę. Nie potrafiliśmy nic innego jak tylko oblać się rumieńcem.

(...) Ilekroć sobie pomyślę, że cztery lata później Joachim został wzięty do wojska, poległ pod Stalingradem, a jego kości zgniły gdzieś tam w rosyjskiej ziemi, czuję ogromny ból i gniew (2003, s. 31).

W szkole obowiązywał oficjalny sposób powitania na początku lekcji: należało podnieść prawą rękę na podobieństwo rzymskiego salutu i zawołać „Heil Hitler”. Şirin zaraz w tym miejscu dodaje, że uczniowie – obcokrajowcy nie musieli wypowiadać tego zawołania, ale wszyscy byli zobowiązani do gestu salutowania. Pedagodzy reprezentowali różne postawy wobec władzy Hitlera:

Poglądów nauczycieli na temat dyktatury Adolfa Hitlera mogliśmy się domyślać, obserwując ich sposób salutowania. Nasz szpakowaty nauczyciel historii zawsze wchodził do klasy z roztargnionym wzrokiem i ze stertą książek pod pachą. Rzucił głośno „Gut Morgen, Kinder!”, po czym

kładąc książki na stole wypowiadał pod nosem „Heil Hitler”, machnąwszy od niechcenia prawą ręką tak, jakby opędzał się od muchy. A w przeciwieństwie do niego nasz przystojny nauczyciel francuskiego, który zapisał się do SA, nosił czarne oficerki i brązową koszulę ze swastyką na opasce, wchodził do klasy żołnierskim krokiem i strzeliwszy obcasami zamasyżście wypręzał przed siebie ramię, po czym wołał ile sił w płucach: „Heil Hitler!”. Moi koledzy podnosili wtedy prawe ręce i odpowiadali takim samym zawołaniem (2003, s. 32).

Obserwacje autorki to proste, nieraz dziecinnie naiwne spostrzeżenia 10-letniej dziewczynki zachwyconej nową szkołą, międzynarodowym środowiskiem, luksusowym życiem. W obrazach zapamiętanych przez nią z tego okresu nie ma wyraźnych dywagacji na temat narodowości dzieci z jej klasy. Pojawiają się sporadycznie i widać, że pochodzenie kolegów było dla niej tematem zupełnie obojętnym, a tym, co było ważne i w tym czasie dawało jej największą radość, była przynależność do mówiącej po francusku szkolnej społeczności. Może dlatego autorka nigdzie nie napisała, ilu było w jej klasie Niemców, Żydów, Francuzów. Można się domyślać, że ta sprawa nie miała dla niej żadnej wagi. Z poniższego fragmentu możemy wnosić, że do tej francuskiej szkoły uczęszczały też dzieci niemieckie:

Mieliśmy w klasie chłopców, którzy byli członkami organizacji Hitler Jugend. Nosili krótkie spodnie z czarnego sztruku i brązowe koszule ze swastyką, a przy białym pasie mieli zatknięty sztylet. Ci z największym entuzjazmem wołali „Heil Hitler!” (2003, s. 32).

Şirin pisze, że te mundury, to strzelanie obcasami i rytuał powitalnych okrzyków wydawały jej się nawet dosyć zabawne, ale zdarzyło się coś, co ją zdziwiło i zasmuciło. Pewnego dnia lubiany przez wszystkich, sympatyczny nauczyciel geografii ogłosił, że planowana jest szkolna wycieczka:

Wszedłszy do klasy zasalutował poprawnie choć bez zapalą, po czym powiedział:

– W przyszlą środę mamy wycieczkę szkolną. Zabierzcie plecaki i nie zapomnijcie o jedzeniu na drogę.

Potem umilkł na chwilę, spuścił głowę, zakasłał i kontynuował, nie odrywając oczu od swoich podniszczonych czarnych butów:

– Ale niektórzy z was nie są na wycieczkę zaproszeni.

Słowa „nie są” wypowiedział pomału i wyraźnie akcentując. Pomyślałam, że na wycieczkę nie pojedą za karę ci, którzy mają złe oceny. Ale zauważyłam, że najlepszy uczeń w klasie, Grunfeld, zacerwienił się tak, że kolor jego twarzy zrobił się nie do odróżnienia od jego piegów i rudych włosów. A Weinstein, który siedział obok mnie w sąsiedniej ławce, spuścił

głowę. Rozejrzałam się po sali i zobaczyłam, że wszyscy Żydzi – a było ich sporo w naszej klasie – są bardzo zawstydzeni.

Skąd wiedziałam, że to Żydzi? Bo oni tak samo jak ja i Nejad byli zwolnieni z lekcji religii. Podczas religii bawiliśmy się na szkolnym podwórzu. Nie mogłam pojąć, o co chodzi. Nauczyciel zwrócił się tylko do Żydów, a do nas – muzułmanów – nie (2003, s. 34).

Dalej autorka opowiada, że zaraz po powrocie do domu, bez słowa mijając czekającą na nią jak zwykle przy stoliku herbacianym Fräulein Gerlach, pobiegła prosto do pokoju mamy i zapytała, dlaczego Żydzi nie mogą iść na szkolną wycieczkę, a muzułmanie mogą. Matka nie знаła odpowiedzi. Gdy Şirin, spisując te wspomnienia wiele lat później, zastanawiała się, czy mama rzeczywiście nie miała na ten temat wiedzy, czy może nie chciała tego niebezpiecznego tematu poruszać z dzieckiem, doszła do wniosku, że jeśli rzeczywiście jej matce nie był wtedy znany problem prześladowań Żydów w hitlerowskich Niemczech, to nie można jej za to winić: „W tym okresie wiele osób nie zdawało sobie jeszcze sprawy z tego, co się dzieje, a Noc Kryształowa dopiero miała się wydarzyć” (2003, s. 34). Trzeba przyznać, że lektura tej części wspomnień nasuwa myśl, że rodziny dyplomatów w ówczesnym Berlinie żyły niczym w szklanej bańce oddzielającej je od świata zewnętrznego. Żony dyplomatów zajęte były organizowaniem przyjęć i każda dama starała się przebić przepychem wcześniejsze przyjęcia. Powodów do spotkań nie brakowało: święta narodowe, urodziny dyplomatów i ich najbliższych, kostiumowe bale karnawałowe dla dzieci. Matka Şirin szybko zdobyła sławę organizatorki najlepszych przyjęć w berlińskim świątku dyplomatycznym. We wspomnieniach znajdujemy opis jednego z takich przyjęć, urządzanego w ambasadzie Iraku na cześć ministra spraw zagranicznych Barona von Neuratha (2003, s. 36–38). Największe wrażenie na gościach zrobiły: zabytkowa miśnieńska porcelana należąca jeszcze do babki Şirin, girlandy z liliowych orchidei wypełniające cały salon, zupa z żółwia, potrawa z bażanta, winogrona specjalnie na tę okazję sprowadzone samolotem z Kapsztadu, kosze na owoce wykonane z cukru.

Şirin Devrim pisze, że sławę i pozycję w najwyższych sferach towarzyskich Berlina Fahrelnissa zapewniła sobie nie tylko talentem i rozmachem w organizowaniu bankietów, ale także nieprzeciętną urodą, znakomicie dobranymi strojami i oryginalnymi, drogocennymi prezentami, które w tamtych sferach wręczano sobie przy licznych okazjach (2003, s. 35). W tym miejscu dowiadujemy się, jaki prezent wybrała jej matka dla Hitlera na urodziny. Był to arabski kindżał misternie zdobiony, na polecenie Fahrelnissy wysłany Hitlerowi na fioletowej, aksamitnej poduszce, z której czterech rogów zwisały posrebrzane chwasty. Şirin dokonuje tutaj

analizy miejsca i pozycji, jaką w Berlinie mogła mieć para dyplomatów z kraju takiego jak Irak, i tłumaczy matkę z jej poczynań:

Moja mama w momencie przybycia do Niemiec od razu zrozumiała, że Berlin jest areną, na której rozgrywają swoją partię wielcy gracze. I postanowiła, że też przyjmie rolę wielkiej. Irak był maleńkim krajem, który dopiero niedawno, w 1932 roku, uzyskał niepodległość, uniezależniając się od Wielkiej Brytanii. Dlatego też, gdyby Emir Zeid nie był *Ihre Königliche Hochheit* z rodu Haszymitów i gdyby nie był wujem króla, a moja mama – taką silną i pociągającą kobietą, nikt by nie zwracał uwagi na przedstawicieli tego państewka (2003, s. 35).

Şirin Devrim, jak wszystkie dzieci z rodu Kabağağlı, od wczesnego dzieciństwa obcowała ze sztuką piękną, muzyką, tańcem, z językami obcymi i ogólnie pojętym dorobkiem kulturowym Europy. Warunki do wszechstronnego rozwoju miała zapewnione jeszcze przed wyjazdem do Berlina, ale dwuletni pobyt w Niemczech znacząco przyczynił się do poszerzenia jej ogólnej wiedzy i wzrostu zainteresowania sztuką. Nie ulega wątpliwości, że na wyborze przyszłej artystycznej drogi tak jej, jak i jej brata Nejada, zaważył ten okres intensywnych kontaktów z najlepszymi wytworami kultury europejskiej. Dużą zasługę miała w tym niestrudzona matka:

Choć moja mama nie miała ani jednej wolnej chwili, żeby się spokojnie podrapać po głowie, bo czas mijał jej na wydawaniu przyjęć, uczestniczeniu w bankietach, podróżowaniu do Paryża po suknie i kapelusze, na wyjazdach do ośrodków wypoczynkowych, gdzie mogła przez chwilę odpocząć od reprezentacyjnych obowiązków lub poddać się kuracji odchudzającej, nigdy nas nie zaniedbywała. Zabierała mnie i Nejada do muzeów, gdzie z dokładnością wytrawnego nauczyciela całymi godzinami objaśniała nam różne techniki malarskie, sposoby używania pędzla, grę światła i cieni na płótnach Rembrandta czy Vermeera. A w niedziele, gdy Fräulein Gerlach miała wolne, rodzice zabierali nas do któregoś z podberlińskich hoteli, gdzie piliśmy herbatę przy dźwiękach muzyki kameralnej. Bywało też, że jechaliśmy na wiejskie wycieczki i urządzaliśmy sobie piknik na brzegu jeziora czy w ogrodzie jakiegoś pałacu (2003, s. 38).

Jedna z takich wypraw za miasto stała się asumptem do kolejnej uwagi autorki pod adresem hitlerowskich Niemiec. Rodzina wyjechała na wycieczkę samochodem ambasady. Po raz pierwszy miała okazję zobaczyć autostradę i zachwycić się możliwościami, jakie daje taka droga:

Pędziliśmy z prędkością 120 kilometrów na godzinę! Niemcy zbudowały pierwsze na świecie super drogi. Cóż, kiedy świat dopiero długo potem



miał zrozumieć, że Pan Hitler [oryg. Hitler Efendi – przyp. G.Z.] kazał zbudować te drogi nie po to, żeby ludziom łatwiej się podróżowało, tylko aby jego zmotoryzowane oddziały szybciej mogły się posuwać do przodu. Kiedy szofer Franz noszący popularny wówczas wąsik a'la Hitler nabierał prędkości naszym Buickiem, mama dostrzegła między drzewami strumyk i kazała się zatrzymać. Franz zaparkował na poboczu i właśnie zaczęliśmy wyjmować nasze piknikowe kosze, kiedy nie wiadomo skąd pojawiły się z wyciem syren dwa policyjne samochody (2003, s. 38–39).

Rodzinie nie było dane urządzić sobie pikniku nad strumieniem, gdyż policja kategorycznie zabroniła parkowania na kraju drogi. Nie pomogło tłumaczenie Franza, że to samochód placówki dyplomatycznej. Wycieczkowicze musieli pojechać gdzie indziej, a Şirin tak podsumowała po latach to wydarzenie: „I w ten oto sposób dowiedzieliśmy się, że istnieją drogi, na których nie można się zatrzymywać” (2003, r. 39).

Największą przyjemnością dla Şirin Devrim w okresie pobytu w Berlinie – oprócz chodzenia do szkoły – był kontakt z teatrem. Jak sama przyznaje, to tam zaczęła się jej miłość do sceny; uczucie, które zaważyło na całym jej życiu.

To w Berlinie po raz pierwszy poszłam do teatru. Miałam dziesięć lat. Każdego roku w okresie Bożego Narodzenia teatry wystawiały sztuki dla dzieci inspirowane baśniami takimi jak *Kopciuszek*, *Królowna Śnieżka*, *Kot w butach*. W tych przedstawieniach, przygotowanych z wielką dbałością o kostiumy i dekoracje, grali zawodowi artyści. Zakochałam się jak szalona w zielonookim aktorze, który – z długimi kocimi wąsami i sięgającymi kolan butami z czerwonej skóry – grał rolę kota w butach. Po tym, jak obejrzałam to przedstawienie, śnił mi się każdej nocy. Teatr mnie zaczarował. A kiedy mama to dostrzegła, zaczęła posyłać mnie na wszystkie spektakle dla dzieci (2003, s. 28).

Pobyt w Berlinie dał dziewczynce możliwość zapoznania się z jeszcze jedną sztuką sceniczną, z baletem. Od razu po przyjeździe została zapisana przez matkę na lekcje baletu. Şirin pokochała tę sztukę i choć balet jest obcy tradycji tureckiej, robiła szybkie postępy, wyprzedzając w umiejętnościach niemieckie uczennice. „Lekcje baletu to była niepowtarzalna przyjemność. W swoim różowym kostiumie z tiulu czułam się jak motyl. Wkrótce zatańczyłam główną rolę w przedstawieniu wykonywanym w rytm wiedeńskich walców” (2003, s. 30).

Pewną cechą spektaklu miały też parady wojskowe często odbywające się na ulicach Berlina. Po latach Şirin pisze, że wtedy ani ona, ani jej brat nie zdawali sobie sprawy z tego, co szykuje Führer; zresztą pewnie i dorośli nie byli jeszcze świadomi strasznych planów Hitlera. Pisząc

o berlińskich rozrywkach, o teatrze, balach kostiumowych w rezydencjach dyplomatów, wspomina też właśnie o tych paradach:

No i były jeszcze niekończące się parady wojskowe, na które Fräulein Gerlach prowadziła nas z dumnie wypiętą piersią. Ja i Nejad uwielbialiśmy oglądać żołnierzy maszerujących ze sztandarami w dłoniach, na sztywnych nogach niczym gęsi, przy akompaniamencie orkiestry wojskowej (2003, s. 30).

Pobyt Şirin Devrim w Berlinie trwał tylko dwa lata, gdyż Emir Zeid został wezwany do Bagdadu. Wiadomość o konieczności wyjazdu z Berlina pogrążyła dziewczynkę w rozpacz. Było lato 1938 r., kiedy Şirin ponownie wsiadła do Orient Ekspresu, tym razem po to, aby wrócić do ojczyzny.

Zawarty w książce Şirin Devrim opis podróży do Berlina i pobytu w stolicy III Rzeszy, po raz pierwszy przedstawiony w niniejszej pracy w języku polskim, może być inspirującym punktem odniesienia i porównania dla nieznających języka tureckiego badaczy zajmujących się różnymi aspektami najnowszej historii. Wśród tych aspektów wymienić można: podróże Orient Ekspresem, francuskie szkoły w hitlerowskich Niemczech, teatr w Berlinie (ze szczególnym uwzględnieniem teatru dla dzieci), życie codzienne i rozrywki w sferach dyplomatycznych lat 30., wielki boom gospodarczy III Rzeszy, narastającą w drugiej połowie lat 30. wrogość państwa wobec Żydów, relacje obcokrajowców z pobytu w hitlerowskich Niemczech.

## Podsumowanie

Turcja przeszła w swej bogatej, wielowiekowej historii dwie epoki wielkich przemian modernizacyjnych, które diametralnie przemieniły państwo i społeczeństwo. Jedną była epoka Tanzimatu, czyli okres reformowania państwa na wzór europejski w połowie XIX w. Drugą zaś – epoka przepoczwarczenia się Turcji osmańskiej będącej ostoją kalifatu i muzułmańskich tradycji w nowoczesną, laicką republikę od lat 20. XX w. Jednym z największych osiągnięć tego pierwszego okresu było stworzenie sieci nowoczesnych szkół według europejskich wzorców, między innymi szkół wojskowych.

To właśnie w akademii wojskowej zdobył wykształcenie pierwszy członek rodu Kabaagaçlı, który przeniósł się do miasta i zapoczątkował w rodzinie nową tradycję: służbę państwową. Jego wnukowie i prawnukowie byli już ukształtowanymi na europejski wzór nowoczesnymi obywatelami młodej Republiki Turcji. Wszystkie sukcesy literackie

i artystyczne członków rodu Kabağağaçlı mają swe źródło w tych dwóch wielkich epokach. Najpierw trzeba było, aby młodziutki, 16-letni sułtan Abdülmecit, ogłosił w dniu objęcia władzy manifest zapowiadający wielkie reformy (1839). Potem największy wizjoner w historii Turcji, Mustafa Kemal Atatürk, wprowadził państwo na drogę europeizacji i laicyzacji, a jednym z najważniejszych osiągnięć tej epoki w dziedzinie życia społecznego było umożliwienie Turczynkom zdobywania wiedzy i robienia kariery zawodowej na równi z mężczyznami. Bohaterka niniejszej opowieści jest właśnie dzieckiem tej epoki. Międzynarodową karierę teatralną i sławę zawdzięcza takim czynnikom, jak pochodzenie społeczne, które zagwarantowało jej szerokie możliwości zdobywania wiedzy i nauki języków, otwarty umysł rodziców, liczne, bardzo kształcące podróże. Podróż do Berlina i dwuletni okres obcowania z kulturą Europy Zachodniej miał wśród wszystkich podróży jej życia największe znaczenie, gdyż wtedy dopiero kształtowała się jej artystyczna osobowość.

#### BIBLIOGRAFIA

- Binark, N.E. (2000). *Şakir Paşa Köşkü*. İstanbul: Remzi Kitabevi.
- Czermińska, M. (2015). Przemiany przestrzenne odniesienia czasowych faz biografii. W: E. Konończuk i E. Sidoruk (red.), *Przestrzenie geo(bio)graficzne w literaturze*. Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, 11–39.
- Devrim, S. (1994). *A Turkish Tapestry – The Şakirs of Istanbul*. London: Quartet Books.
- Devrim, Ş. (2003). *Şirin*. İstanbul: Doğan Kitap.
- Devrim, Ş. (2010). *Şakir Paşa Ailesi*. İstanbul: Doğan Kitap (wyd. 14).
- Kabağağaç, S. (2009). *Dün Sanki Bin Yıllık Uzak bir Zamandır*. İstanbul: TB Yayıncılık.
- Kulin, A. (2000). *Füreyâ*. İstanbul: Remzi Kitabevi (wyd. 37).
- Okay, C. (2000). Kabağağaçlı, Cevat Şakir. W: *TDV İslâm Ansiklopedisi* (EK-1). Ankara: İSAM – İslam Araştırmaları Merkezi, 695–696.
- Özcan, A. (1993). Cevat Paşa. W: *TDV İslâm Ansiklopedisi* (C. 7). İstanbul: TDV Yayınları, 430–431.

[www.adagazetesi.com.tr/cocuklugu-buyukadada-gecen-yazar-halikarnas-balikcisi.html](http://www.adagazetesi.com.tr/cocuklugu-buyukadada-gecen-yazar-halikarnas-balikcisi.html) (dostęp: 31.12.2021)

[www.dailysabah.com/arts/portrait/aliye-berger-first-modern-engraver-of-turkey](http://www.dailysabah.com/arts/portrait/aliye-berger-first-modern-engraver-of-turkey) (dostęp: 31.12.2021)

[www.haberler.com/tiyatro-oyuncusu-sirin-devrim-son-yolculuguna-2588757-haberi/](http://www.haberler.com/tiyatro-oyuncusu-sirin-devrim-son-yolculuguna-2588757-haberi/) (dostęp: 31.12.2021)

<http://www.mavi-yolculuk.com/halikarnas-balikcisi.html> (dostęp: 31.12.2021)

[www.oggusto.com/sanat/sanatci/fureya-koral-kimdir-hayati-ve-eserleri](http://www.oggusto.com/sanat/sanatci/fureya-koral-kimdir-hayati-ve-eserleri)  
(dostęp: 31.12.2021)

**Grażyna Zając** – dr hab., prof. UJ, orientalista-turkolog. Specjalizuje się w badaniach nad literaturą turecką XIX i XX w., ze szczególnym uwzględnieniem autobiografii oraz literatury Turków cypryjskich. Tłumaczy literaturę turecką, współpracuje z redakcjami czasopism polskich Tatarów „Przegląd Tatarski” i „Rocznik Tatarów Polskich”. Ważniejsze publikacje: *Smutna ojczyzna i ja smutny... Kręgi literackie epoki Abdülhamita II w świetle tureckiej autobiografii* (2008); *Ciało twoje, gości moje. Rodzina i szkoła epoki Abdülhamita II w świetle tureckiej autobiografii* (2013); „*Ożenek poety*” İbrahima Şinasiego i narodziny teatru tureckiego (2014).